

Częściej jeżdżą do os niż do pożarów

Ostatnie tygodnie to gwałtowny wzrost ilości zgłoszeń o konieczności usunięcia gniazd os lub szerszeni. Zdaniem funkcjonariuszy z Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach, średnio w ciągu jednego dnia strażacy wzywani są aż 10 razy. Zdarzają się jednak dni, że wyjazdów jest nawet dwa razy więcej. Ogółem na ponad 500 zdarzeń, w których od początku roku interweniowała straż pożarna, jedną trzecią stanowią akcje związane z usuwaniem gniazd owadów.

By uzmysłwić sobie skalę problemu przypomnijmy, że w 2014 r. straż w usuwaniu gniazd os i szerszeni interweniowała aż 361 razy, a do pożarów jednostki wyjeżdżały 309 razy.

Tak duże obciążenie strażaków powyższymi zdarzeniami, szczególnie w okresie suszy i związanych z tym zagrożeń pożarowych, skłania do nieco rozsądniejszego podchodzenia przez mieszkańców do tego tematu. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach zwraca uwagę, że usuwanie gniazd owadów przez strażaków odbywa się z budynków mieszkalnych tylko i wyłącznie w chwili stwierdzenia bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia ludzkiego.

- Przypominamy, że straż pożarna nie świadczy usług w zakresie usuwania gniazd owadów zlokalizowanych na posesjach i w budynkach gospodarczych. Nadmierne zaangażowanie jednostek ochrony przeciwpożarowej w usuwanie rojów i gniazd owadów powoduje poważne osłabienie sił i środków jednostek straży w okresie letnim przez wzmożoną liczbę interwencji. Należy zauważyć, że zdarzenia związane z wystąpieniem owadów błonkoskrzydłych z natury rzeczy nie są zdarzeniami nagłymi i odpowiednio prowadzony nadzór administracyjny skutecznie uniemożliwiłby zagnieżdżenie się owadów w obiekcie - informują funkcjonariusze straży pożarnej.

Ponieważ pszczoły czy osy zazwyczaj nie interesują się obecnością ludzi, chyba że zostaną sprowokowane, prawidłowe zachowanie się mieszkańców w przypadku zaobserwowania gniazda, powinno zatem polegać na wezwaniu nie straży, ale firmy która zajmuje się usuwaniem owadów. Adresy bez problemu znajdziemy w internecie. A jeżeli sytuacja nie pozwala na dłuższą zwłokę, właściciel posesji powinien chociażby zaopatrzyć się w środek do otumanienia owadów, który podczas akcji wykorzystają strażacy. Po każdorazowym usunięciu kokonu, gniazdo oczywiście nie jest niszczone, ale zostaje wywiezione wraz z owadami do lasu.

